Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 12 Kraków, środa 14 stycznia 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego **80 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcyi rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Pokój z Niemcami zawarty

W sobotę 10 bm. został w Paryżu ostatecznie podpisany pokój między koalicyą a Niemcami. Podpisanie pokoju ma niesłychanie doniosłe następstwa. Z tych najważniejsze: podjęcie stosunków dyplomatycznych i handlowych z Niemcami. Niesłychanie ważne, zwłaszcza dla środkowej Europy, stosunki gospodarcze z najpotężniejszem ekonomicznie państwem Europy stoją teraz otworem dla całego świata.

Dla całego świata — tylko nie dla Polski! **My jesteśmy pod kuratelą** naszej... przyjaciółki—koalicyi i ta nasza przyjaciółka **unieważniła nam układ** gospodarczy z Niemcami, zawarty w Berlinie imieniem rządu polskiego przez komisyę złożoną z pp. sekretarza stanu Wróblewskiego oraz posłów Diamanda i Korfantego; układ ten niezmiernie **dla Polski korzystny** koalicya poprostu **przekreśliła.**

Czyżby Polska musiała się z tem pogodzić, że nie jest państwem niepodległem, lecz prowincyą czy kolonią pp. Clemenceau i Lloyd George'a? Czyż długo jeszcze ma trwać taki stan rzeczy, zarówno upokarzający, jak szkodliwy dla nas?

Z jednej strony koalicya żąda od nas kosztownej wojny na Wschodzie, a z drugiej — dla egoistycznego interesu kapitalizmu francuskiego i angielskiego! — podcina nam nasze podstawy bytu ekonomicznego. Z jednej strony upuszcza nam krwi — z drugiej podwiązuje nam jej dopływ!

* * *

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. podaje 10 b. m. doniesienie biura Wolffa z Paryża: Dnia 10 bm. o godz. 4 popoł. na Quai d'Orsay w gabinecie ministra spraw zagranicznych dyrektor ministeryalny bar. Simson i bar. Lersner w obecności członków Rady Najwyższej **podpisali protokół** z 1 listopada. Następnie wręczył Clemenceau pisemne potwierdzenie w sprawie zniżenia odszkodowania za Scapa Flow. W ten sposób wszedł pokój w życie.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża; Dokumenty, podpisane przez przedstawicieli koalicyi i Niemiec, dotyczą 1) rozpoczęcia działalności **komisyi międzykoalicyjnych na Śląsku, w Olsztynie i Kwizdyniu**; 2) odstąpienia obszarów **Kłajpedy i Gdańska**; 3) opróżnienia i obsadzenia obszarów Olsztyna, Kwizdynia, Kłajpedy i Gdańska; 4) przejazdu pociągów wojskowych przez obszary Kwizdynia i Olsztyna.

Dokumenty podpisane między Polakami a Niemcami odnoszą się do: 1) prospektu dodatkowego do układu niemiecko-polskiego; 2) porozumienia co do wejścia w życie traktatu pokojowego wersalskiego; 3) organizacyi prowizorycznej komunikacyi wojskowej na kolejach między Prusami wschodniemi a Niemcami i odwrotnie.

Niemcy zwrócą Polsce, co z niej wywieźli

Paryż. (PAT. Havas). Po wzajemnem porozumieniu podpisano dziś następującą ugodę: **Niemcy zobowiązują się zwrócić Polsce zaliczki** zapłacone przez gminy i powiaty polskie na rachunek państwa pruskiego, **zwrócić wywiezione maszyny** według zasady zastosowanej wobec Francyi i Belgii i zwolnić się przez odpowiednie wypłaty z gwarancyi za wypuszczone w obieg marki polskie. Materyał **kolejowy zostanie wydany bezzwłocznie** w stosunku kilometrycznym dyrekcyi kolejowej w Prusiech wschodnich i na Pomorzu, według stanu roku zeszłego. Liczba ostateczna będzie ustalona przez ekspertów.

Niemcy zgodziły się podjąć bezzwłocznie w Paryżu rokowania w sprawie wycofania władz wojskowych i cywilnych, oddania funduszów kościelnych i archiwów, tudzież kontraktów.

Paryż. (PAT. Havas). Dziś podpisano układ prowizoryczny w sprawie przewozu wojsk z Prus wschodnich.

Unieważnienie układu berlińskiego

Paryż. (PAT. Havas). Delegaci polscy złożyli oświadczenie wobec Niemców, że uważają **umowy gospodarcze zawarte w Berlinie za unieważnione.** Od chwili obecnej administracya Górnego Śląska przechodzi na państwa sprzymierzone.

Polska podpisuje dokument o ochronie mniejszości

Paryż. (PAT. Havas). Równocześnie z podpisaniem protokołu o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, podpisali przedstawiciele wielkich mocarstw i Polski protokół o złożeniu dokumentu ratyfikacyjnego umowy **co do ochrony mniejszości.**

730 Niemców ma być wydanych

Wiedeń. (PAT). Tel. Comp. donosi z Zurychu: Szwajcarska „Telegraphen Information" dowiaduje się z Paryża, że komisya dla wydania winnych, pod przewodnictwem lorda kanclerza Birkenheada zestawiła listę 730 Niemców, mających być wydanymi. Francya żądała pierwotnie 400 osób, zniżyła jednak swoje żądania na 300. „Echo de Paris" podaje, że Clemenceau domaga się zasądzenia byłego cesarza Wilhelma in contumaciam.

Zniesienie blokady bałtyckiej

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi ze Szczecina: Wedle depeszy którą otrzymała komisya marynarki, została blokada Bałtyku od wczoraj południa zniesioną.

Rada wojskowa do nadzorowania Niemiec

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża: Na sobotniem posiedzeniu Rady Najwyższej uchwalono utworzenie stałej rady wojskowej pod przewodnictwem marszałka Focha, która będzie nadzorowała rozbrojenie Niemiec i przeprowadzenie traktatu pokojowego.

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi narodów

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Londynu. **Pierwsze posiedzenie Rady Ligi narodów zostało wyznaczone na piątek 16 stycznia** przed południem do Paryża do ministerstwa spraw zagranicznych. Posiedzenie będzie otwarte przemową francuskiego reprezentanta Leona Bourgeois. Anglię będzie reprezentował lord Curzon, Włochy de Martino, Belgię Hymans. Amerykański ambasador prosił Wilsona o wskazówki.

Zaproszenia do Ligi Narodów

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. podaje doniesienie „Suna" z Paryża, że Clemenceau po wejściu w życie traktatu pokojowego wystosował do przedstawicieli Chille, Argentyny, Kuby, Danii, Hiszpanii, Norwegii, Paragwaju, San Salvador, Holandyi, Szwecyi, Szwajcaryi i Venezueli zapytanie, czy państwa te przystąpią do Ligi Narodów.

O zwiększenie wydajności pracy

Przemówienie ministra przemysłu i handlu

(PAT) **Łódź**, 12 stycznia.

Minister przemysłu i handlu między innymi przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy, którym oświadczył co następuje:

Interesy gospodarcze wysuwają się w każdym kierunku na pierwszy plan. Bardzo często wpływają na ogólną politykę państwową, tak wewnętrzną jak zewnętrzną. Celem mego przybycia do Łodzi było bezpośrednie przyjrzenie się stosunkom przemysłowym łódzkim i nawiązanie kontaktu z organizacyami przemysłowemi. Dwa dni, którymi rozporządzałem, uważam za czas zbyt krótki, gdyż Łódź jest ośrodkiem przemysłowym najpierwszorzędniejszego znaczenia dla kraju, a zwłaszcza dla eksportu i w nieporównanie większym stopniu, niż wszystkie inne centra przemysłowe, może się przyczynić do podniesienia naszego budżetu płatniczego, a co za tem idzie, naszej waluty. Należy też wszelkimi środkami dążyć do uruchomienia tego przemysłu, który ucierpiał niesłychanie pod okupacyą niemiecką, gdyż Niemcy wywieźli cały szereg instalacyi, między innemi połowę turbin, a w kilowatach znacznie więcej niż połowę. Prócz tego są inne trudności w uruchomieniu, że tylko wspomnę, jak bardzo utrudnione jest otrzymywanie surowców, tak, że trzeba skonstatować, że przemysł ten uruchomiony teraz w 30 procent, pracuje obecnie niezwykle żywo. Należy stwierdzić, że pokrywa on twią część zapotrzebowania naszej armii i bez pracy jego, a zwłaszcza na polu ciepłej odzieży, trudno sobię wyobrazić, jakbyśmy mogli dać sobie radę. W tym względzie znaczenie jego w porównaniu z czasami przedwojennemi niezwykle wzrosło. Należy również zdać sobie sprawę z tego, że obawy, jakoby robotnik odzwyczaił się od pracy i trudno go było z powrotem w ten tryb wprowadzić, dzięki Bogu nie sprawdziły się. Te fakty napawają nas nadzieją co do przyszłości. Co się tyczy przeszkód w dalszem uruchomianiu przemysłu łódzkiego, to są one dwojakiej natury: na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie węglowe. W tym względzie w związku ze wzrostem zapotrzebowania, które z dnia na dzień wzrasta skutkiem uruchomiania coraz to większej liczby zakładów przemysłowych, staje się sytuacya coraz krytyczniejszą. Zagadnienie to panuje nad wszystkiemi innemi. Muszą być tedy w tym kierunku czynione wszelkie wysiłki. Ponieważ w drodze oszczędności bardzo mało można uzyskać, przeto pozostają tylko dwie drogi: 1) **zwiększenie obecnej produkcyi węglowej**, co oczywiście przy danym technicznym stanie kopalń da się osiągnąć przez **zwiększenie ilości godzin pracy. Gdyby górnicy pracowali tylko o jedną godzinę więcej dziennie, to możnaby było otrzymać 50 procent węgla, który jest wogóle dla przemysłu przeznaczony. Praca jednego górnika w zagłębiu daje możność pracy 15 robotnikom w przemyśle włókienniczym** i tutaj byłby wskazany pewien nacisk opinii publicznej na robotników przemysłu węglowego, aby w tych wyjątkowo krytycznych czasach była powiększona ilość godzin pracy.

To jednak nie załatwi radykalnie kwestyi pomocy dla przemysłu, jeżeli organizm gospodarczy będzie nadal tak chory, jak obecnie, jeśli nadal będzie trwała katastrofalna drożyzna i ciągły spadek waluty, słowem wszystko to, co zabagnia i utrudnia nasze życie gospodarcze. To też wydajnej pomocy w tym kierunku należy oczekiwać

od ententy i można mieć nadzieję, że ententa w związku z ratyfikacyą użyczy nam swej pomocy, która będzie dotyczyła w pierwszej linii kwestyi taboru Niemiec i Austryi. Ententa będzie musiała to zrobić we własnym interesie, bo sytuacya z godziny na godzinę staje się groźniejszą i mamy prawo domagać się tej pomocy. Miałem sposobność w ciągu pobytu mego w Łodzi zwiedzić cały szereg fabryk i odbyć konferencyę z przedstawicielami przemysłu wielkiego i drobnego i z przedstawicielami kupców. We wszystkich tych konferencyach zdaje się wysuwać na pierwszy plan, że przemysł okręgu łódzkiego pragnie eksportu, a to w swoim interesie, ażeby mógł zakupywać surowiec. Pozostaje to w związku ze znacznym spadkiem waluty. Gdy Łódź musiała zakupić surowce, nie znalazła na to waluty. Eksport leży jednak także w interesie całego kraju. Wreszcie muszę zaznaczyć, że przemysł łódzki również kategorycznie wykazał dużą tendencyę do organizowania się. Istnieje szereg związków, sprawa zaś organizacyi przemysłu jest tem bardziej pilna i potrzebna, że w dzisiejszych warunkach działalność takich zrzeszeń jest konieczniejsza niż kiedykolwiek. Zachód bił nas właśnie i bije tem, że może masowe operacye przedsiębrać. W dalszym ciągu omawialiśmy pomoc rządu w sprowadzeniu surowców z południowej Rosyi i kwestyę możliwości stosunków naszych ze Wschodem.

P. minister opuszcza Łódź dzisiaj w nocy i udaje się do Warszawy.

Czy nas p. Grabski ograbi?

Nomen — omen!

Wiadomości z Warszawy o stanie rokowań między posłami małopolskimi a większością sejmową, złożoną z Królewiaków, w sprawie uregulowania relacyi między marką a koroną — brzmią dotychczas niepomyślnie dla nas. Kompromis nie doszedł do skutku. Królewiacy nie chcą się zgodzić na relacyę przedwojenną Mk 1 = K 1·17, lecz obstają przy ograbieniu Galicyi w myśl projektu p. Grabskiego.

Na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej ogólne oburzenie wywołały słowa posła narodowo-demokratycznego Fryczkiewicza z Białegostoku, który twierdził, że **Galicya jest bankrutem nietylko materyalnym, ale i moralnym.** Dopiero wskutek głośnego protestu posłów małopolskich prezes komisyi p. Głąbiński zwrócił uwagę p. Fryczkiewicza na niestosowność jego wyrażenia.

Posłowie małopolscy gotują się do zaciętej walki w obronie żywotnego interesu naszej dzielnicy. Niektórzy z nich grożą oddzieleniem Galicyi od Królestwa tak, jak się oddzieliło Poznańskie. Ministrowie małopolscy zapowiadają, że na wypadek niekorzystnego dla Małopolski załatwienia tej sprawy — wystąpią z gabinetu. **Zatarg ten grozi rozbiciem nietylko rządu — lecz także Sejmu.**

Warszawa. (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem p. Głąbińskiego w obecności ministra p. Grabskiego przystąpiła dziś do głosowania próbnego. Za relacyą 85 : 100 oświadczyło się 9 głosów, za relacyą 70 : 100 — 10 głosów, a za relacyą 60 : 100 — 11 głosów. Wobec tej różnicy zdań ujawnionej przy głosowaniu próbnem ... dziła się komisya na wybór podkomisyi celem uzgodnienia stanowisk poszczególnych stronnictw. Do podkomisyi weszło oprócz przewodniczącego po dwóch przedstawicieli poszczególnych poglądów, mianowicie: z grupy 85 : 100 — pp. dr Adam i dr Loewenstein, z grupy 70 : 100 — pp. Kowalczuk i Osiecki, a z grupy 60 : 100 — pp. Miedziński i Wojtaliński.

Na wieczornem zebraniu przewodniczący przedstawił komisyi negatywny wynik obrad podkomisyi, która nie mogła osiągnąć porozumienia, gdyż poszczególne grupy pozostały na swem stanowisku. Pos. Osiecki zgłosił natomiast wniosek pośredniczący, wyznaczający relacyę 75 : 100.

W głosowaniu ponownem poszczególne grupy trwały początkowo na stanowisku pierwotnem, tak, że żaden z projektów nie mógł uzyskać większości absolutnej. Dopiero w głosowaniu ostatecznem projekt rządowy, t. j. relacya **70 : 100** uzyskał większość 19 głosów. Pos. Federowicz zgłosił relacyę 85 : 100 jako votum mniejszości.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto następnie projekt ustawy z drobnemi zmianami i rezolucyami pp. Dra Rząda i Osieckiego. Referat na plenum Izby powierzono p. Drowi Rządowi.

TELEGRAMY

z dnia 13 stycznia

Naczelnik państwa w Chełmie i Lublinie

Lublin. Naczelnik państwa w powrocie z frontu wołyńskiego witany był w Chełmie przez tamtejszego biskupa-sufragana Jełowickiego w katedrze.

W niedzielę wieczorem miasto Lublin dało na cześć Naczelnika państwa obiad, na którym gorące na jego cześć przemówienia wygłosili: prezes rady miejskiej Turczynowicz, wojewoda Moskalewski, biskup Fulman, przedstawiciel sejmiku wojewódzkiego Zawadzki, imieniem Tow. rolniczego hr. Rostworowski, włościanin Karpiński i t. d. Naczelnik państwa odpowiedział dłuższą przemową, w której podniósłszy miłe wspomnienia legionowe z Lublina, nawoływał do podporządkowania partykularyzmu interesowi państwa do wzajemnych ustępstw i zgody.

Kontrofenzywa bolszewicka

Atak rosyjski odparty

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 11 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Generalny atak bolszewicki na nasze pozycye wzdłuż rzeki Dubny i na wschód od Dyneburga złamał się po uporczywych walkach o stanowczość i męstwo naszych i łotewskich wojsk.** W kontratakach zadaliśmy bolszewikom dotkliwe straty. Według przejętego rozkazu bolszewickiego miał to być atak rozstrzygający. Na całym froncie rozstrzygająca działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Lotnicy nasi obrzucili skutecznie bombami większy oddział bolszewicki, maszerujący w kierunku naszych pozycyj na wschód od Lubaru.

P. o. szefa sztabu generalnego **Haller** generał-podporucznik.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generaln. wojsk polskich z dnia 12 bm.:

Front litewsko-białoruski: **Bolszewicy atakowali w dalszym ciągu nasze pozycye** między Dubną a Slimą, wprowadzając do akcyi znaczną ilość artyleryi, pociągi pancerne i oddziały kilku dywizyi piechoty. Po kilkugodzinnej zaciętej walce **atak na całym froncie odparto,** zadając przeciwnikowi dotkliwe straty. Po przejściu naszych oddziałów do kontrakcyi, bolszewicy ścigani przez nas, **w popłochu wycofali się za linię jeziora Dryssy.** W pościgu tym wzięto wielu jeńców i zdobycz, która nie jest jeszcze przeliczona. Ataki bolszewickie na wschód od Uszacza zostały przez nas odparte.

Na wschód od rzeki Ptyczy nasz posterunek ułański rozpędził oddział bolszewicki pod wsią Kuryń. Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: **Haller** gen.-podpor.

Rząd Denikina na Krymie

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. podaje paryskie doniesienie z Odessy, że **rząd Denikina przeniósł swoją siedzibę do Jałty.** Połączenia kolejowe z Krymu są przerwane, atoli ruch okrętowy jeszcze jest możliwy.

Aresztowanie domniemanego mordercy Róży Luksemburg

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Berlina: Dnia 10 bm. wieczór został aresztowany na ulicy porucznik Fries. Jest on podejrzany o udział w zamordowaniu Róży Luksemburg. Na odwachu usiłował on przeciąć sobie żyły, przyczem zranił się poważnie.

Rozłam w kościele czeskim

Wiedeń. (PAT). Tel. Kom. podaje z Pragi: Zgromadzenie narodowe załatwi w najbliższych dniach projekt ustawy o **uregulowaniu stosunku kościoła czechosłowackiego do kościoła rzymsko-katolickiego,** wedle tego projektu będzie **przyznane kościołowi czechosłowackiemu zupełne równouprawnienie.** Wszystkie dotychczasowe zakłady, instytucye i przedmioty majątkowe kościoła rzymsko-katolickiego **przejdą stopniowo na własność kościoła czecho-słowackiego,** skoro kościół ten osiągnie 50 proc. wyznawców.

Wiedeń (PAT). Telegr. Comp. donosi z Pragi: Wydział czeskiego Kościoła nar owe o ogłasza odezwę do ludności czeskiej, w której podnosi, że na razie będą jeszcze urządzenia kościoła katolickiego zatrzymane, atoli cała służba boża odbywać się będzie w języku czeskim. Odezwa wzywa ludność, by występowała z kościoła katolickiego i przystępowała do kościoła narodowego.

Czesi uzyskują 25 mil. dolarów pożyczki

Praga (PAT). „Narodni Listy" donoszą, że rządowi czeskiemu udało się uzyskać w Ameryce nowy kredyt w wysokości **25 milionów dolarów na lat 5.** Termin może być przedłużony na dalszych lat 5. Pożyczkę zaciągnięto na 5 prc. i pod warunkiem zakupna pewnej części gotowych materyałów, głównie wagonów amerykańskiej masy wojskowej. W pewnej części będzie można użyć także kredytu na zakupno surowców, jak benzyny, nafty i smarów.

Wybory do senatu francuskiego

Paryż. (PAT Havas). Wczoraj odbyły się we Francyi wybory do senatu, celem odnowienia $^{3}/_{5}$ członków senatu i wybory uzupełniające dla wielu opróżnionych okręgów. O godz. 3 rano były znane z 240 wyborów 229 rezultatów. Wybranych zostało: 18 konserwatystów, 15 radykalnych republikanów, 19 postępowych republikanów, 58 lewicowych republikanów, 116 radykałów i socyalnych radykałów, 2 socyalistycznych republikanów i 2 zjednoczonych socyalistów. Konserwatyści zyskują 3, liberalni republikanie 4, postępowi republikanie tracą 3, lewicowi republikanie zyskują 20, radykali i socyalni radykali tracą 17, socyalistyczni republikanie i zjednoczeni socyaliści zyskują po 2 miejsca. Prezydent Poincaré został wybrany w departamencie Meuse 742 głosami na 790 głosujących. Pomiędzy wybranymi znajdują się Pichon, Ribot, Noulens.

Paryż. (PAT Havas). W sprawie wyboru prezydenta Poincarego do senatu donoszą, Z 3 mandatów Mozy zostały 2 obsadzone przy pierwszem głosowaniu. Poincaré, który nie kandydował, otrzymał 178 głosów. Przy drugiem głosowaniu ustąpili wszyscy kandydaci na korzyść Poincarego, wzywając swych zwolenników, by zjednoczyli swe głosy na Poincarego.

Powstanie w Irlandyi szerzy się

Gen. French zażądał posiłków

Londyn. „Daily Mail" donosi o wybuchu w całej Irlandyi strejku generalnego. Robotnicy i burżuazya ogłosili swoją solidarność w walce przeciw Anglii na rzecz niezależności Irlandyi.

W Dublinie zamknięte są wszystkie restauracye i kawiarnie. Strejkuje nawet straż ogniowa. Zarówno w Dublinie, jak i innych miastach irlandzkich przyszło do poważnych rozruchów i krwawych starć między uzbrojonymi nacyonalistami irlandzkimi a wojskiem angielskiem. W mieście Limerick zabito wielu żołnierzy. Ogłoszono tam stan oblężenia.

Wice-król Irlandyi, marszałek lord French zwrócił się do rządu angielskiego o przysłanie wojsk i okrętów wojennych.

Ameryka chce wydalić przedstawiciela bolszewickiego

Waszyngton. (PAT. Radio poznańskie). Rząd amerykański nosi się z zamiarem wydalenia z kraju przedstawiciela bolszewickiego Martensa.

Dr Tobiasz Aszkenaze

Lwów, 10 stycznia.

Dziś zmarł tu dr Tobiasz Aszkenaze, prezydent Izby adwokackiej, były wiceprezydent miasta Lwowa, były poseł na sejm galicyjski, przeżywszy lat 66.

Jeden z najznakomitszych adwokatów i obrońców karnych galicyjskich, odgrywał dr Aszkenaze zarazem wybitną rolę w życiu politycznem. Radykalny demokrata, był on również jednym z głównych przywódców ruchu asymilacyjnego wśród żydów. Charakter prawy i czysty, Polak całą duszą był on postacią czcigodną, szanowaną powszechnie. Mimo to, gdy po smutnych zajściach, jakie się zdarzyły we Lwowie przy wyparciu inwazyi ukraińskiej, wystąpił w obronie żydów lwowskich, srodze skrzywdzonych, posypały się na niego ataki i obelgi. Nie zaćmią one jednak jego pamięci jako dobrego obywatela i szczerego żyda-Polaka.

Mowa walutowa posła Diamanda

wygłoszona w Sejmie 8 stycznia

(Z protokołu stenograficznego)

Zapisałem się, aby przemawiać za nagłością wniosku Pana Ministra. Uważam, że sprawa jest nadzwyczaj pilna i załatwiona być powinna jaknajszybciej. Jestem tego zdania nie od dzisiaj. Jeszcze w marcu, gdy przedłożył nam ustawę swoją pan Englich byłem gorącym zwolennikiem jaknajszybszego załatwienia sprawy koron i marek. Większość Sejmu była tego samego zdania. Uchwaliliśmy ustawę, która powinna była bardzo szybko rozwiązać tę kwestyę. Niestety, większość nie była konsekwentną. Przyszedł p. Karpiński i większość idąc za nim, unieważniła tę ustawę.

Powstała próżnia, a tę próżnię wyłonił chaos. Można to było przewidzieć z góry. Prawie wszyscy panowie, którzy gorąco przemawiali za wnioskiem pana Englicha, zrobili salto mortale i potem tak samo mówili przeciwko p. Englichowi za p. Karpińskim. Jestem przekonany, że gdyby dziś nie wiem jaki tutaj był wniosek, to nie momenty rzeczowe, ale uboczne, wywierałyby wpływ na decyzyę. (**Głos:** Biliński, to też uboczny moment). Ja, proszę panów, nie powoływałem pana Bilińskiego, ja wówczas nie byłem prezydentem Ministrów (**Głos:** I nie będziesz pan). Ja też jego nie obalałem. Ci to uczynili, którzy głosowali za Englichem, którzy głosowali przeciwko Englichowi za Karpińskim, powołali Bilińskiego i wyrzucili Bilińskiego. (Wesołość). Jeżeli mówię o ubocznych względach, to w tym wypadku tych ubocznych względów było za dużo. Jeżeli pan Biliński wyszedł, to nie za to, co złego zrobił, ale za to, co zrobił dobrego! (**Głosy:** To jest bezczelność). Pan de **Rosset:** Za krzywdę wojska polskiego, które nie miało ubrania, ponieważ pan Minister nie wyasygnował pieniędzy). Pan Biliński popełnił znacznie większe błędy, aniżeli te, o których się mówi, a nie dlatego go obalono, tylko dlatego, że chciał położyć tamę samowoli pojedyńczych ministrów, co jest największą szkodą. (**Głos:** I popełniał samowolę sam!) A jestem przekonany, że jeżeli p. Grabski będzie rządził skarbem, to pod tym względem zaprowadzi rygor jeszcze ściślejszy i ktokolwiek będzie rządził skarbem, to będzie pod tym względem musiał tak postępować. I wskutek tego tylko spekulanci i dostawcy będą niezadowoleni, aż poza krańce niezadowolenia ludzkiego. (Pan **Gdyk:** Bankierscy proletaryusze). Jeżeli pan mówi o mnie, iż jestem bankierem, to łżesz pan!

Marszałek: Za to słowo przywołuję pana do porządku.

Dr. Diamand: Nie mogę spokojnie słuchać, ażeby mnie w ten sposób traktowano. Jeżeli p. Marszałek nie ochrania moich praw, to sam je ochronię.

Marszałek: Za to wyrażenie przywołuję pana do porządku.

Dr Diamand: Jestem na to przygotowany, że życzliwość pana Marszałka idzie tak daleko, że będę miał niezadługo rekord przywoływania do porządku.

Pan Minister skarbu przedłożył nam tutaj projekt, którego krytykować teraz nie mogę, bo mówię jedynie o nagłości ale uzasadnienie projektu przez ministra wymaga bardzo ścisłej polemiki. Jeżeli panowie będziecie okazywali tyle niechęci, słuchając zdania innego i jakiekolwiek onoby było, to tą swoją niechęcią, tworząc niemożność dyskutowania, państwu polskiemu znacznie większą szkodę wyrządzacie, aniżeli przemówieniem powiedziałby ten, któremu mówić nie dacie. (**Głosy na lewicy:** Słusznie!) Wiem, że te okrzyki pochodzą z tych stron, które merytorycznie powiedzieć mogą bardzo mało. (**Głos na lewicy:** Które nie rozumieją). Nie które nie rozumieją, ale których ja nie rozumiem. (Pan **Herz:** Zdaje mi się, że i ja ich nie rozumiem).

Sytuacya, która powstała za rządów p. Grabskiego, przyśpieszyła konieczność załatwienia tej sprawy. Jestem zdania, że musi się Sejm z p. ministrem Grabskim porozumieć, musi się wypowiedzieć co do tego, jakie są jego projekty, i czy my się na to zgodzić możemy. (Pos. **Herz:** Bardzo słusznie).

Tak mało wzrusza mnie to pańskie „bardzo słusznie", jak te obelgi, które z pańskiej strony padły.

Z tego, co się stało dotychczas, uważam, że to porozumienie się jest bardziej konieczne, aniżeli z każdym z poprzedników p. Grabskiego Pan minister Grabski ma pewną właściwość, która na krześle ministra skarbu jest arcyniebezpieczna, to znaczy, nadzwyczajną łatwość wydawania rozporządzeń. Gdyby nie było tej nadzwyczajnej łatwości, to nie mielibyśmy prawdopodobnie rozporządzenia co do składania kwot w kasie pożyczkowej i w innych instytucyach państwowych.

Z tych plakatów, które widzę często w Warszawie, odnoszę wrażenie, że są tutaj dwa rodzaje rozporządzeń: rozporządzenia obowiązujące i... rozporządzenia nieobowiązujące. Otóż te rozporządzenia ministra skarbu należały do kategoryi rozporządzeń nieobowiązujących. Nie było żadnego rygoru. Uważam, że tego rodzaju rozporządzenia w sprawach skarbowych są nadzwyczajnie szkodliwe. Skarb nie może się udawać do obywateli z propozycyą, prośbą lub apelacyą. Skarb musi powiedzieć czego chce, czego żąda i musi umieć wykonać swe zarządzenia i dać rozporządzeniom powagę.

O ile mi wiadomo — sumy te składane nie zostały. Drugie rozporządzenie co do wypłacania markami wywołało nadzwyczajne komplikacye w Galicyi — rzeczy, które muszą zatrwożyć każdego, rzeczy — które przynoszą szkodę Strejki kolejowe (**Głosy na prawicy:** Kto je organizował?) Nie wiem, może ksiądz wie o tem. Ja jestem zdania, że organizował te strejki skarb państwa, gdyż nie można wypłacać urzędnikom mniej, aniżeli im się należy i prywatnie tu powiedzieć, że to im się wynagrodzi. Ja nie wiem, jakie będą te wynagrodzenia, nie wiem, jakie panowie obmyślicie. Mnie się wydaje, że obliczenie jest niemożliwe i szkody urzędników są znaczne. Albowiem spekulacya znacznie więcej na tem zarabia, jeśli dziesiątki tysięcy ludzi idzie zmieniać pojedyńczo marki, aniżeli na innych tranzakcyach. Niema lepszej sposobności dla spekulacyi, aniżeli ta, która została wywołana przez niewczesne wymienianie marek.

Przyznaję, panie ministrze, że położenie pańskie było bardzo trudne, nie mogę jednak uznać, ażeby to wyjście, które pan znalazł było dobre, odpowiadało interesom skarbu państwa.

Pan minister mówi o spekulacyi, ale zapomina, że są zawsze dwie spekulacye sobie przeciwne. Jedna idzie na podwyższenie ceny, druga na zniżenie. I kto zwalcza jedną spekulacyę nie środkiem silnym, obejmującym całość, ten pomaga innej spekulacyi. Jeśli się zwalcza tych, którzy idą na zwyżkę koron, to się pomaga tym, którzy idą na zniżkę. Sytuacya jest tego rodzaju, że cokolwiek się zrobi, to pewien kierunek spekulacyi będzie z tego korzystał. Jeśliby się można było tak łatwo uchronić od spekulacyi, gdyby to można było zrobić, co zamierza p. minister, to Francya z pewnością by to zrobiła, Francya, której franki są dzisiaj warte niecałe 50 centimów.

Rzeczy tych tak łatwo, jak p. minister i oklaskujący koledzy myślą, zrobić się nie da. — Mnie najbardziej uderzył ton p. ministra. To są rzeczy tak skomplikowane i tak trudne, i tak niejasne, że by znaleźć dobrą drogę, trzeba mieć zupełny spokój i zupełną trzeźwość. Apelowanie do namiętności uważam za środek, który dla ministra skarbu jest nadzwyczajnie niebezpieczny.'

Proszę Panów, p. minister skarbu przekona się, że ta chirurgia nie jest tak łatwą jak się Panom na pierwszy rzut oka zdaje. Wobec tego wszystkiego zdaje mi się, że jest bardzo potrzebne szczegółowe porozumienie się z Panem ministrem wogóle co do jego polityki skarbowej, a także i co do tej kwestyi przeprowadzenia unifikacyi waluty polskiej, a raczej waluty w Polsce. Ta unifikacya musi być zrobiona, a wydaje mi się, że w praktyce są pominięte okoliczności nadzwyczaj ważne, tutaj niema tego ograniczenia, tego scharakteryzowania tych koron, które mają być utrzymywane w relacyi do naszej marki. Gdybyście Panowie dzisiaj obrali kurs jak najkorzystniejszy, jaknajwiększą szkodę przynoszący Galicyi, to nie ochronicie się przed przypływem dalszym niestemplowanych not, jeśli nastąpi na jakimś targu zagranicznym zajście, które obniży tam jeszcze bardziej kurs tych koron, tak, że one u nas będą miały targ najlepszy. (Głos).

Kolega myśli, żeby Żydom nie dawać paszportów, że to pomoże. Otóż pod tym względem nauczmy się nie strzelać z za płotu i nauczmy się sobie mówić jawnie twarz w twarz, kto zna stosunki, ten wie, że winę w transportowaniu ponoszą nie ci, którzy nie mają paszportów, ale ci, którzy dozorują paszportów — Kto zna graniczne stosunki ten wie (Głos: Można i bez paszportów). Widzę, że Pan dobrze wiesz. Takimi środkami te rzeczy nie dadzą się załatwić. Rdzeniem całej kwestyi jest przecie nie

---

LENIN

(Sylwetka polityczna).

V.

W Krakowie centrala leninowska pracowała bardzo intensywnie. Stąd Lenin z Zinowjewym redagowali najrozmaitsze wydawnictwa — tak nielegalne, jak zwłaszcza legalne. Niemal codziennie wysyłano artykuły do „Zwiezdy", „Prawdy" i innych organów, wychodzących w kraju. Stąd redagowano miesięcznik bolszewicki „Proswieszczenie", w którem rozpoczął współpracownictwo Bucharin.

Stąd, z Krakowa, kierowano nieliczną grupą bolszewicką w Dumie, składającą się wyłącznie z robotników; na jej czele stał Malinowski, który osobiście zaglądał do Krakowa. Bolszewicy niezmiernie dumni byli z tego swego posła, i chętnie opowiadali o trudnościach, które musieli przezwyciężać, aby przeforsować go do Dumy. Niestety, okazał się — prowokatorem. Rzecz ciekawa — jedne z jego płomiennych mów dumskich były pisane przez Lenina, drugie według Landaua, przez dyrektora departamentu policyi Bieleckiego.. I jeszcze jednego wybitnego prowokatora miał ten departament wśród bolszewików, publicystę Czernomazowa, który był współpracownikiem „Prawdy" bolszewickiej. I Bielecki i Malinowski, jak się zdaje, obaj zostali przez bolszewików rozstrzelani.

Leninowie, jak wspomniałem, żyli nad wyraz skromnie. Leninowa, b. nauczycielka, przez długi czas oddawała bolszewikom wielkie usługi, np. jako sekretarka centralnego komitetu partyi. Bardzo się interesowała ruchem oświatowym i, jeżeli się nie mylę, odgrywa i teraz znaczną rolę w przedsięwzięciach oświatowych Łunaczarskiego. Wrażenie wywiera bardzo sympatyczne — cicha, skromna, niezmiernie pracowita, bezgranicznie mężowi oddana. Niestety, choroba Basedowa poważnie ją dręczyła.

Grupa bolszewicka w Krakowie wiodła żywot zamknięty, skoncentrowana wyłącznie na swych pracach i planach w kraju. O każdem ważniejszem zdarzeniu Leninowi natychmiast donoszono. Z napiętą uwagą śledził każdy krok w zdobywaniu wpływów przez kierunek bolszewicki. Pamiętam tryumf jego, gdy przyszła wiadomość o zwycięstwie kierunku bolszewickiego przy wyborach do zarządu metalowców w Petersburgu.

Landau przedstawia postać Lenina, jako ograniczonego fanatyka idei. To człowiek o „absolutnej politycznej amoralności", zapewnia; to coś pośredniego między Sawonarolą a Tartuffem(!); to mały uczony w połączeniu z małym wizyonerem; to znawca mas, ignorujący człowieka. „Boję się człowieka jednej książki" — mówił niegdyś Tomasz z Akwizgranu, lecz ludzie „jednego pisma" („Prawdy") są jeszcze bardziej niebezpieczni. Albo: To Rosyanin w wielkim stopniu, ale zarazem zupełne przeciwieństwo Słowianina, jakoże Słowianie są bardzo słabi. To ślepy, prowadzący paralityka — Rosyę. I t. d.

Gdy się słyszy lub czyta podobne definicye, czy charakterystyki, wyobraża się postać ponurą. małomówną, twarz ascety.. Nic podobnego! Lenin wywiera wrażenie człowieka bardzo żywego, wesołego, rozmownego. Oczy ma młodzieńcze, wesołe, ruchy szybkie. Wrażenie ogólne wywierał nader pociągające.

Latem Lenin jeździł często rowerem w okolice Krakowa, zwłaszcza na Skały Panieńskie. O ile naturalnie nie bawił ze swoimi bolszewikami w Poroninie koło Zakopanego, który stał się jakąś letnią stolicą bolszewizmu. I tam wrzała praca.

Wybuchła wojna. Lenina zastała w Poroninie. Został aresztowany, lecz na skutek interwencyi został wypuszczony. Niebawem wyjechał do Szwajcaryi. W sprawie wojny zajął odrazu stanowisko nieprzejednane. Rzucił hasło, aby na wojnę robotnicy odpowiedzieli **wojną domową**. Jak wiadomo, to hasło Leninowskie spotkało się początkowo z kompletną prawie obojętnością, często nawet zdecydowanym wrogim stosunkiem europejskich partyj socyalistycznych

kurs naszej marki zagranicą, rdzeniem całej kwestyi jest to, jaka jest relacya pomiędzy koroną a marką wewnątrz kraju.

I jeśli nam się uda tę relacyę oznaczyć niekorzystnie dla Galicyi i dla południowego Królestwa, to to może być (**Głos:** I dla pana Diamanda) bądź Pan spokojny, nie znam, przepraszam, nazwiska. Ale gdyby chodziło o mnie, to mam dostateczną znajomość spraw skarbowych, ażeby wobec opieszałości naszego rządu tysiące razy pozbyć się tych koron, o których Pan uważa, że je mam. (Wesołość). Nie podnosi to powagi Sejmu, zdaje się, jeśli ja z uwagami tego typu muszę się tutaj rozprawiać. (**Głosy:** Słusznie! Brawo). Nawet lubię, przyznam się, jeśli mi ktoś mądrze coś, przerywając powie, choćby coś nieprzyjemnego. (Wesołość). Niech Pan nie myśli, że ja mam żal do Pana, wiem, że wedle stawu grobla. (Wesołość).

Projekt tej ustawy jest niedostateczny; nie obejmuje całej kwestyi; ma charakter rozwiązania tej sprawy na jutro, ale nie myśli o tem, co będzie za dwa tygodnie.

Pragnąłbym, ażebyśmy tego nie załatwiali kawałkami, ażeby kwestya waluty wewnętrznej, kwestya walki pomiędzy koroną a marką nie była instytucyą stałą Państwa Polskiego.

Zdaje mi się, że to, co my teraz zrobimy, musi być zupełnie załatwione raz na zawsze i wynikiem tego musi być jedna waluta.

Nadużywałbym Waszej cierpliwości i znowu uzyskałbym bardzo przykrą dla mnie naganę, gdybym dziś, mówiąc o nagłości, mówił o merytorycznych argumentach Pana Ministra. Muszę sobie zastrzedz omówienie mego stanowiska do czytania następnego, gdy będziemy mówili już o projekcie samym. Jestem najgłębiej o tem przekonany, że nie uznać nagłości tej sprawy nikt w Sejmie nie może. (Brawo).

Jak rozumuje starszy referent ministerstwa oświaty?

Przyzwyczailiśmy się dotąd podziwiać wystąpienia ministrów-„fachowych".

Czasami jednak daje się poznać skutkiem publicznego wystąpienia i któryś z pp. wiceministrów lub referentów. Któż nie pamięta słynnego p. Becka, który uznawszy pogłoskę dziennikarską, (jak się następnie okazało fałszywą) za fakt — doprowadził do wybuchu strejku rolnego.

Zgoła niedramatycznie, raczej rozweselająco zaprezentował się starszy referent wydziału wyznań Min. Oświaty, dr Behrens.

Zabrał on w prasie głos w sprawie rozwodowej. Chcąc dowieść, że małżeństwo nie powinno być łamane „w drodze takiej samej, co i pierwszy lepszy akt prywatno-prawny", przytacza taki argument, że poziom etyczny w Europie nawet wobec zdziczenia powojennego „nie obniżył się do wysokości światopoglądu Azyatów; jeżeli Murzyn, Semita lub Chińczyk w zespole życiowym dwóch istot różnej płci nie jest w stanie wyczuć nic innego oprócz przystosowania się wzajemnego dwóch kontrahentów, to normalny Aryjczyk ponadto upatruje w Sakramencie Małżeństwa jeszcze wysokie elementy wzajemnego, duchowego poświęcenia się, złożenia ukochanej istocie ofiary z całego życia"... Zadziwiającem jest, jak ów p. „starszy referent" jednym tchem dla zilustrowania azyatyckości wymienia... Murzynów, a za nimi Semitów i Chińczyków.

Zabawnem jest, jak w swojej namaszczonej tyradzie prawi o chęci złożenia „ukochanej istocie" ofiary „z całego życia", gdy chodzi o aspirantów... do rozwodu.

Zdumiewa, gdy rozwody widzi jeno na niskich szczeblach kultury: np. u Murzynów — typowych wedle niego Azyatów, a nawet z repertuaru „Rozmaitości" nie dowiedział się (lub przez demagogię zamyka na to oczy) o ustawodawstwie rozwodowem „starszej siostrzycy" Polski — Francyi...

Prawda, dawniejszymi czasy tacy Sarmaci starej daty, jak p. Behrens właśnie — mieli na ustach grymas wyższości także wobec schyłkowców, zgniłków i masonów francuskich, którym wróżyli niechlubny upadek, ale dziś — toć są najzagorzalsi „vive-la-franciści".

Polemizując zaś z tymi, którzy w prasie warszawskiej wskazują, iż „należy przekształcić srogie paragrafy prawa o małżeństwie z roku 1836" — spiera się o to, że te ustawy mylnie są zwane Mikołajowskiemi, gdyż opracowywali je prawnicy Polacy...

Że to się działo niemal sto lat temu, to p. B. nie zastanawia, że ci juryści polscy, choć działali w Warszawie, to jednak pod okiem najreakcyjniejszego z carów rosyjskich — to p. B. baga telizuje...

Zresztą nie wchodzimy tu w meritum samej sprawy: zajmuje nas osoba tego „oświeciciela", która wymurza się należycie z jego artykułu.

Niektóre z jego argumentów mają w sobie posmak, kwalifikujący je bodaj do... kabaretu.

Znamy „fachowych" ministrów, trzeba poznać i ich referentów!

Zwrot reakcyjny na Litwie etnograficznej

Socyaliści litewscy przeszli do konspiracyi.

Od socyalnej demokracyi litewskiej otrzymuje „Robotnik" informacye o nowym rządzie Galwanowskiego w Kownie, do którego weszły tylko dwa stronnictwa „Paranga", czyli nacyonaliści litewscy oraz klerykali.

Korzystając z awantur Bermondtowskich zaprowadził nowy rząd — stan oblężenia i przy tej okazyi do niemożliwości skrępował całe życie polityczne. Posłuchajmy szczegółów:

„Wyłącznemi rządcami kraju stali się wojskowi komendanci powiatowi, którzy bezwzględnie zwalczają każdy ruch ludowy. Wolność na Litwie przestała istnieć.

Rządy wojskowe przedewszystkiem zajęły się tępieniem ruchu komunistycznego. Komuniści są bez żadnej ceremonii więzieni i wyrzucani z granic Litwy do Rosyi sowieckiej, choćby nawet byli obywatelami litewskimi.

Z niemniejszą energią rząd prześladuje lewych ludowców i socyalistów, szczególnie na prowincyi, zdala od władz centralnych.

Wydawanie prasy partyjnej stało się zupełnie niemożliwe. Wprawdzie teoretycznie istnieje tylko cenzura wojskowa, w praktyce jednak cenzura ta wtrąca się również w dziedzinę życia społecznego i politycznego.

Socyalna Demokracya Litwy wydawała swój organ, tygodnik „Socialdemokratas". **Ostatni numer** (w końcu ub. roku), z **którego cenzura prawie że wszystko wykreśliła wykazał partyi, że wydawanie w tych warunkach pisma, jak również działalność legalna stała się niemożliwą. Partya socyalistyczna weszła w podziemia.**

Układ rosyjsko-estoński?

Rząd sowiecki w Moskwie rozesłał przed kilku dniami następujący telegram iskrowy:

Do wszystkich!

Delegacye rosyjska i estońska pragną przedewszystkiem uznania niepodległości Estonii, opierając się na prawie wszystkich narodów swobodnego samostanowienia o sobie bez zastrzeżeń, aż do całkowitego odzyskania państwowości. Rosya uznaje bez zastrzeżeń całkowitą niepodległość państwa estońskiego i zrzeka się z własnej dobrej woli raz na zawsze wszystkich praw zwierzchniczych, które przysługiwały Rosyi w stosunku do terytoryum i narodu estońskiego.

Więzy, które łączyły kiedyś terytoryum i naród estoński z Rosyą, w przyszłości nie będą stanowiły dla nich żadnego tytułu zobowiązania względem Rosyi. Odnośny układ w sprawie granic zawiera ustąpienie Estonii obszarów na prawym brzegu rzeki Narwy, stanowiących część gubernii petrogradzkiej oraz części gub. pskowskiej.

Trzeci układ zawiera gwarancyę przeciwko wszelkiego rodzaju atakom, skierowanym przeciw którejkolwiek ze stron, zawierających układ, przez jakąkolwiek grupę nieprzyjacielską, któraby do tego używała terytoryum drugiej strony, zawierającej układ.

* * *

Z powyższym telegramem iskrowym pozostaje w sprzeczności późniejsza depesza oficyalna, zamieszczona w poprzednim numerze naszego dziennika, że rozejm rosyjsko-estoński trwał zaledwie półtorej godziny, poczem armia bolszewicka rozpoczęła atak ogniowy.

Rząd ukraiński działa na Podolu

Walczy i z bolszewikami, i z Denikinem

Z wiarogodnego źródła dochodzą następujące informacye o sytuacyi na Ukrainie.

Gabinet ministrów ukraińskich z p. Mazepą na czele istnieje i wszelkie doniesienia o tem, że Mazepa wchodzi do składu rządu bolszewickiego, są nieprawdziwe. Terytoryum, jakie posiada ten rząd, stanowią: okręg zachodniego Podola (powiaty: bracławski, winnicki, lityński, latyczowski i lipowiecki), taraszczański i części zwinogródzkiego i skwirskiego powiatu, kijowskiej gubernii: na południu wojska galicyjskie, które są pod rozkazami rządu Mazepy, zajęły stacye kolejowe: Birzułę i Wapniarkę. W ostatnich dniach zajęło wojsko ukraińskie pod dowództwem atamana Szepela miasta Bar i Mohylew Podolski.

Na zajętem przez władze ukraińskie terytoryum, dokłada rząd starań, żeby uporządkować życie. A więc istnieje w Chmielniku Krajowa Rada Bracławszczyzny, jako organ rządowy administracyjno-gospodarczy na terytoryum czterech powiatów, a mianowicie: bracławskiego, winnickiego, latyczewskiego i lityńskiego.

W rządzie sowieckim w Kijowie nikt z Ukraińców udziału nie bierze.

Wojska Rusinów galicyjskich przeciw Denikinowi

W połowie miesiąca grudnia odbył się sąd wojskowy nad gen. Tarnawskim, który zdradził był Petlurę. Podczas rozprawy sądowej ujawniło się, że Tarnawski był tylko wykonawcą rozkazów prezydenta Rady Galicyjskiej, Petruszewicza.

Wojska, które z rozkazu gen. Tarnawskiego przeszły do Denikina, obecnie wróciły pod dowództwo ukraińskie atamana Omeljanowicza-Pawlenki, zwróciły się przeciw Denikinowi i one to zdobyły Birzułę i Wapniarkę.

Głosowania niem. socyalistów za budżetem wojennym Lenin nie przewidział. Sprzeczał się z Zinowjewym, który dowodził, że wstrzymają się od głosowania, i dowodził, że będą głosowali przeciw. Łatwo także wyobrazić sobie jego oburzenie, gdy przyszła wieść o głosowaniu „za".

W Szwajcaryi organizował miejscową młodzież radykalno-socyalistyczną. Potem stopniowo przeszedł do coraz wybitniejszej pracy **na międzynarodowym terenie.** Nazwisko jego nabierało rozgłosu. Gdy odbył się w Zimmerwaldzie międzynarodowy zjazd socyalistycznej lewicy, zajął i w tej lewicy stanowisko — na lewicy. Hasło pokoju jego nie zadawalało. Precz z sentymentalnem hasłem „pokój za wszelką cenę!" niech żyje wojna domowa!

Wydawał dla Rosyi „Socyalnego Demokratę" i teoretycznego „Komunistę". Organizował ze Szwajcaryi bojkot „wojskowo-przemysłowych" komitetów, które były w Rosyi powołane do życia w celu spotęgowania przemysłu wojennego.

Jednocześnie opracowywał **doktrynę bolszewicką** w jej późniejszej formie. Napisał (ale nie skończył) najgłośniejszą teoretyczną pracę z tego zakresu „Państwo a rewolucya". Dowodzi na podstawie licznych zręcznie wybranych cytatów z Marksa i Engelsa, że państwo jest organem panowania klas, a więc **zaniknie** w socyalistycznym ustroju, gdzi klas nie będzie; natomiast formą **przejściową** będzie dyktatura proletaryatu. Nawiasem mówiąc, zabawną krytykę tej teoryi dał Kulczycki w polskiem, legalnem wydaniu tej książki. Rozumuje tam tak: według Lenina, państwo zniknie, bo nie będzie przeciwieństw klasowych; przypuśćmy; ale będą zato inne przeciwieństwa, np. **płciowe...**

Wreszcie wybuchła rewolucya rosyjska. Lenin tryumfował. Przeczuwał zwycięstwo swej bezwzględnej taktyki. 4 kwietnia 1917 wraca do Rosyi w głośnym zaplombowanym pociągu.

Dalszą historyę Lenina pamiętamy wszyscy. Nie będziemy też jej tutaj przedstawiali. Parę tylko momentów przypomnijmy. Początkowo przed Leninowskiem przybyciem, Sowiety były w rękach mieńszewików i eserów, kierowali nimi tacy ludzie, jak Ceretelli, jak Czcheidze. Popierali oczywiście rewolucyjny rząd tymczasowy. Lenin odrazu postarał się zamącić tę idyllę, demaskując połowiczność mieńszewików, jako „ugodowców" („sogłaszaciełi"), jako „lokajów" burżuazyi. Rzucił hasło pamiętne „**cała władza sowietom!**" hasło natychmiastowego pokoju, bratania się na froncie.

Łatwo zrozumieć, że objektywne warunki pchały masy w kierunku taktyki bolszewickiej. Wojny wszyscy mieli dość. Stosunki między Kiereńskim a Leninem zaognialy się coraz bardziej, aż po nieudanej próbie lipcowej w r. 1918 w kilka miesięcy później bolszewicy obejmują władzę.

(Dokończenie nastąpi).

K. Czapiński.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Biały teror na Węgrzech

W Wiedniu odbyło się 6 wielkich zgromadzeń socyalistycznych, protestujących przeciwko niesłychanemu białemu terorowi na Węgrzech. W uchwalonej **rezolucyi podkreślono ten ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy węgierską reakcyą a austroniemiecką.** Ostateczny bowiem cel krwawych rządów węgierskich polega na tem, aby **ponownie Austryę niemiecką poddać Habsburgom.** Wobec tego rezolucya żąda natychmiastowego wydalenia węgierskich kontrrewolucyonistów z Wiednia i zamknięcia granic dla ajentów węgierskiej kontrrewolucyi. Robotnicy wiedeńscy **wzywają proletaryat sąsiednich narodów** oraz robotników ententy, aby także zaprotestowały przeciwko szubienicznym rządom węgierskiej kontr rewolucyi.

Z mów, wygłoszonych na zgromadzeniach warto podnieść mowę tow. O. **Bauera,** który przemawiał w Meidlingu. Bauer podkreślił, że chodzi tu nie tylko o węgierską sprawę, lecz także „o naszą własną“, t. j. austro-niemiecką. Węgierski teror nie jest bynajmniej uczuciową reakcyą na rządy Kuna, lecz **zimną spekulacyą.** Przedewszystkiem chodzi tym białym terorystom o **wybory** na Węgrzech, i do tych „węgierskich wyborów“ potrzebują szubienic i kryminałów. Pozatem węgierska klasa panująca potrzebuje **rodzaju Austro-Węgier;** w tym celu potrzebny jest sztandar **Habsburgów,** który ma być zatknięty w Słowacyi, w Siedmiogrodzie, Kroacyi, Banacie i wszędzie tam, gdzie znajdują się latyfundya i fabryki magnatów. Węgierska granica jest oddalona od nas o dwa marsze dzienne i w razie potrzeby będziemy aż do ostatecznego człowieka bronili się przed atakiem armii Horthy'ego (burza oklasków). Żądamy wydalenia oficerów węgierskich. Horthy zagraża nie tylko naszej, lecz **także czeskiej, jugosłowiańskiej, rumuńskiej, i włoskiej demokracyi.** Powinniśmy więc pamiętać, że krytyczny punkt znajduje się obecnie we Wiedniu.

Mowca dalej przechodzi do ustawy wojskowej. Rzecz dziwna — burżuazyjni politycy zawsze są tak gorącymi zwolennikami powiększenia wojska; teraz zaś **przeciwni** są powiększeniu wojska. **Albowiem chcą, aby Austrya pozostała bezbronną wobec kontrrewolucyi ze wschodu.**

Tow. **Leuthner** przypomniał zebranym, że ci biali teroryści, — to są ci sami c. i k. oficerowie, którzy **w Galicyi** i Czarnogórze nauczyli się sztuki mordowania. Wtenczas mordowali ze strachu i dla protekcyi, teraz także nie z przekonania, lecz dla karyery. I jeśli chcą ponownie Habsburga wprowadzić, to w gruncie rzeczy gardzą nim i śmieją się z niego. Potrzebny im jest, jako monarcha, w charakterze **środka do uzyskania władzy.** Popatrzmy np. z jaką pogardą nawet Hoetzendorf w książce Nowaka pisze o Karolu i Zycie.

Bardzo ciekawą była mowa tow. Fr. **Adlera.** Mowca szeroko omawiał **taktykę partyi,** wskazując, iż taktyka w znacznej mierze zależy od sytuacyi międzynarodowej. Wielu ta taktyka wydaje się zbyt umiarkowaną. Chodzi jednak o to, aby austryacką klasę robotniczą **uchronić przed decydującą porażką.** Albowiem popatrzmy do jakich konsekwencyi doprowadziła **taktyka węgierskiej soc. dem.,** która łączyła się była z komunistami, a teraz pod presyą rządu łączy się — z białymi terorystami!... Jakiekolwiek by były usprawiedliwienia węgierskich socyalistów, my takiej partyi **nie możemy uważać za bratnią!**

Adler stwierdza, że zwycięstwo imperyalizmu ententy **fatalnie odbiło się na burżuazyjnej demokracyi.** Ani Szwajcarya ani Austrya, te klasyczne asyla politycznych emigrantów, nie są już dziś temi asylami. My w Austroniemczech staramy się podtrzymać stare republikańskie tradycye. Mimo to wszystko reakcyjnych oficerów węgierskich usunąć z Austryi należy.

Nie damy się kontrrewolucyonistom wciągnąć w porażkę. Ale ci panowie z armii Horthyego **tylko czekają na konflikt.** Dziś **centrum niebezpieczeństwa to Węgry,** i jeśli zajdzie potrzeba, robotnicy z bronią w ręku muszą bronić swej wolności! (oklaski).

Te przemówienia doskonale charakteryzują tak tendencye prawdziwe węgierskich reakcyonistów, jak ciężką sytuacyę wiedeńskich socyalistów.

Przy najbliższej sposobności i nasz polski proletaryat winien podnieść głos protestu przeciwko okrucieństwom węgierskich „białych“.

* * *

Protesty przeciwko strasznym mordom na Węgrzech coraz bardziej się mnożą. Protestuje angielski robotniczy „Daily Herald“, protestuje nawet burżuazyjna „Frankfurterzeitung“. W końcu **nawet państwa koalicyi** zwróciły się do siepaczy węgierskich z wezwaniem, ażeby nieco się zmiarkowali w swych katowskich zapędach.

Tem dziwniejszą, zgoła niezrozumiałą wydaje się **pozycya węgierskiej soc. demokracyi,** która wchodzi w skład rządu, tego samego rządu, który popełnia te straszliwe zbrodnie.. Czemto wytłómaczyć? Wszak podczas rządów komunistycznych węgierscy socyaliści przez pewien czas działali razem z komunistami! Wszak ci katowani i zabijani to są blizcy, koledzy! wszak wśród mordowanych nie brak i socyalnych demokratów!

Objaśnienie tkwi przedewszystkiem w tem **rozgoryczeniu,** jakie pozostawiły po sobie rządy komunistów, nawet w środowisku robotniczem — jeśli wierzyć „Arbeiterzeitung“. I oto pod parciem tego rozgoryczenia soc. dem. partya opportunistycznie poddała się nastrojowi i terrorowi. I weszła w skład rządu — min. Peyer i sekretarz stanu Miakits.

Tymczasem stanowisko soc. dem. partyi nie było bez wyjścia. Koalicya, mając do czynienia z reakcyonistami w rządzie węgierskim, koniecznie życzyła sobie widzieć w tym rządzie także socyalistów — jako odtrutkę na wojowniczość monarchicznej reakcyi, na Habsburgów, na pragnienie rewanżu itd. Tylko z takim koalicyjnym rządem chciała koalicya zawierać pokój. Słowem socyaliści mieli w rękach atut, jednakowoż go nie wykorzystali. Z gorzkimi wyrzutami zwraca się do węgierskich socyalistów tow. Zoltan Ronaj w węgierskiem piśmie wiedeńskim „Az Ember“.

To z jednej strony. Z drugiej jednak strony niepodobna zapomnieć **o wielkich trudnościach,** z któremi miała do czynienia węgierska soc. demokracya. Znajduje się pod szalonym terrorem. Prezydent ministrów i minister rolnictwa Rubinek otwarcie w noworocznych swych mowach **zmymyślali** swych kolegów socyalistycznych (!), oświadczając, iż wprawdzie na żądanie koalicyi przyjęto ich do rządu, ale po wyborach ich się wyrzuci. Gdy w partyi wzrosło rozgoryczenie i socyaliści zaczęli się zabierać do opuszczenia rządu, dyrektorzy budapeszteńskich więzień wyprowadzali swych licznych politycznych więźniów i oświadczyli im, że **nie ręczą za ich życie** wobec rozgoryczenia władz i tłumów, **jeśli socyaliści opuszczą rząd** i udaremnią pokój... Na drugi dzień tłumy krewnych nieszczęśliwych więźniów przyszły błagać Peyera, aby rządu nie opuszczał!

W takich niezmiernie ciężkich warunkach działa obecnie węgierska soc.-demokratyczna partya.

W sprawie kradzieży darów amerykańskich

Tow. Janina Kopacz z Ameryki **przesłała** następujący list na ręce tow. Daszyńskiego.

Szanowny Towarzyszu!

Nim list mój dojdzie rąk Waszych, napewno tow. Dębski i tow. Mazurkiewicz w **kraju będą** i dadzą Wam pewne wskazówki co do zaginionych skrzyń naszych z ubraniami. Ale czy oni to czują, co my, nie wiem? Bo oni nie widzieli, jak my, zaledwie garstka nas, kobiet, pracowałyśmy z zaparciem się siebie, bo dźwigałyśmy pakunki, w deszcz i gorąco, wieczory i niedziele spędzając nad szyciem. Hańba i wstyd, by panie z Koła Polek śmiały zabrać bezkarnie to, co tylko dla ludu roboczego przeznaczone było. Ja, jako prezeska Ligi Kobiet, proszę Was, zacny Towarzyszu, w imieniu tych kobiet, które tak z zapałem pracowały i w imieniu tych biednych sierot i wdów, dla których my te ubrania zbierałyśmy, w imieniu tych nagich i głodnych robotników i małorolnych chłopów, proszę, abyście Wy, Towarzyszu z innymi tow., jak tow. Diamandem, który mnie pewnie jeszcze pamięta z Krempą i in., u Rządu upomnieli się o krzywdę naszych braci, jaka się im stała z powodu tej kradzieży.

Ubrania te były wartości 75.000 dolarów, ale my ze względu na wielką opłatę, podałyśmy tylko 22.000. Gdybyście chcieli jakie informacye lepsze i dokładne, proszę zgłosić się, a ja z największą chęcią Wam udzielę. Bo to wszystko przez moje ręce przechodziło. Paki były adresowane; na jednej stronie każda miała adres Ligi Kobiet. Z drugiej strony adres Obywatelki Moraczewskiej i każda była ponumerowana, liczbą porządkującą od 1—42. W pakach owych były paczki mniejsze dla rodzin kobiet, które należą do Ligi Kobiet, a oprócz tego były kartki z życzeniami dla ludzi, którzy będą szczęśliwi i dostaną trochę tego okrycia. Również było w nich płótno do ochronki i barchany dla dzieci w ochronce. I wstydem byłoby, gdyby taka rzecz została płazem puszczona, bo nigdybyśmy już nic robić nie chciały, bo po co?

Znowu wysłałam we wrześniu 5 pak, a 28-go listopada — 17, aby choć te dostały się w ręce Wasze. Ale z góry mówię tu w tych ostatnich niema już tak ładnych rzeczy, jakie były w tamtych. Wierzę święcie, że Wy, Szanowny Towarzyszu, dopomożecie tow. Moraczewskiej w tej ciężkiej pracy, bo znam Wasz szlachetny charakter, i wiem, że Wy nie darujecie naszej krzywdy i że te panie — robiąc nam i naszym braciom taką krzywdę — zamiast zasługi w Polsce, na nasze oburzenie sobie zasłużyły. Podaję Wam na wszelki wypadek swój adres: J. Kopacz, Waynesboro Va Box 454.

A teraz kończę, życzę Wam powodzenia w tak ważnej sprawie.

Z bratniem pozdrowieniem

J. Kopacz.

Z TEATRU

(H) **Powrót p. Wysockiej na scenę krakowską.** Po kilkoletnim pobycie w Kijowie zagościła p. Wysocka znowu w Krakowie i, witana serdecznie przez wszystkich prawdziwych miłośników teatru, rozpoczęła szereg występów w teatrze miejskim im. Słowackiego w ubiegłą sobotę. Ujrzeliśmy ją w dwóch rolach, należących do najlepszych z jej niezapomnianych kreacyj: jako Jewdochę w „Sędziach“ Wyspiańskiego i Elektrę w sztuce Hofmansthala. W obydwu tych rolach podziwialiśmy p. Wysocką przed laty, teraz wniosła ona na scenę nietylko żywe wspomnienie owych pięknych czasów, lecz także spotężnienie swego talentu. Linia jej twórczości aktorskiej wciąż idzie w górę, coraz większa pełnia w jej postaciach.

Obie sztuki miały nową obsadę. W „Sędziach“ najwięcej zainteresowania budziła p. Kacicka, która po p. Solskiej objęła trudną rolę Joasa. I bez wahania trzeba przyznać, że sprostała zadaniu. Jest ona jakby stworzona do tej roli, o ile idzie o warunki zewnętrzne, a tyle wdzięku i poezyi znalazła w swej duszy, że postać przez nią stworzona jest właśnie taka, jaką chciał mieć Wyspiański: takim, a nie innym jest ten wątły, blady chłopak żydowski, pełen idealizmu i estetycznych popędów. Przytem p. Kacicka umie dźwięcznie mówić wierszem. Niemniej zainteresowania wzniecał p. Nowakowski w roli Natana; z obu swych poprzedników bliższym był on raczej śp. Weycherta, który stworzył typ miękki, bezwolny, niż p. Bończy, którego Natan był energicznym, rubasznym żydkiem wiejskim. Pierwszorzędną kreacyę, o głębokiej psychologii i wielkiej sile dał w roli biednego Jukła p. Orwid, który coraz bardziej odsłania się jako niepospolity artysta. Rolę starego Samuela poprawnie odegrał p. Jednowski, dziadem bardzo dobrym był p. Guttner, natomiast p. Miarczyński objął w spadku po p. Józefie Węgrzynie rolę urlopnika, w której mniej zadowalniał, gdyż jego warunki niezbyt usprawiedliwiają nazwę „słowiczka“, jaką mu daje Joas.

W „Elektrze“ wyróżniła się p. Pancewiczowa w roli Chryzotemidy, siostry, a zarazem przeciwieństwa Elektry pod względem charakteru; to przeciwieństwo p. Pancewiczowa umiała uwydatnić: łagodnością i wdziękiem, lękliwością kobiecą i pragnieniami dziewiczemi odbijała jaskrawo od Elektry, w którą p. Wysocka wcieliła całą moc niewieściej zaciekłości i mściwości. P. Kosmowska w roli Klitemnestry uwydatniła może więcej dumy królowej, niż namiętności kobiety. P. Bracki był dobrym Orestesem i ładnie mówił wierszem.

Naogół przedstawienie to przypomniało najlepsze tradycye krakowskiego teatru miejskiego.

—ooo—

Szopka w Teatrze miejskim

Miły epizodzik śród zabaw karnawałowych tworzyła szopka — pióra p. Migowej — wystawiona przez artystów pierwszej naszej sceny.

Przed oczyma widzów przesunęły się sylwetki ze świata politycznego oraz — i przedewszystkiem — literacko-dziennikarskiego; (tłómaczy to geneza tej szopki, przeznaczonej początkowo dla audytoryum dziennikarskiego). Piosenki dowcipne, uszczypliwe a jednak nie przekraczające miary — wywoływały żywy aplauz. Do powodzenia przyczyniała się i umiejętność ich zaprodukowania; trafne: charakteryzacya i gest „żywych lalek" sprzyjały ożywieniu zwrotek.

Świetną była na punkcie linii i misternego uczesania p. „Fiametta" (p. Dobrzańska), Stwora, Pietrzycki; zabawnem było, gdy dyrektora Trzcińskiego pokazywała... w miniaturze p. Bracka. Niektóre typy snadź trudniejsze do zgryzienia dla artystów, którym przypadły w udziale, wypadły mniej łudząco; p. Nowacki był wyborną lalką, lecz niepodobną do ministra Bardla z jego szerokim kanciastym zakrojem twarzy. Ze scenek zbiorowych, które się zarysowywały na scenie szopki, najwięcej wesołości wywoływały „migawki" kuryerkowe. Z zadowoleniem witano też łatki, przypięte Witosowi. (P. Witos tak niedawno jeszcze wysławiany przez inteligencyę krakowską — teraz ma u niej inną reputacyę...) Za swój debiut szopkowy „Lift boy" (pseudon. autorki) doczekał się pochwały od Boya... Jest to zatem jakby promocya „sub auspiciis". —

Łącznie z szopką wystawiono i wesel ze numery z sylwestrowego kabaretu. Całość poprzedziło zagajenie zawsze mile słuchanego „conferenciera", p. Nowakowskiego.

Przelotnie z ust jego dowiedziała się publiczność, iż różne bogobojne stowarzyszenia czynią wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić do wystawienia „Klątwy"...

Ależ tacy „znawcy", o ile im „Klątwa" nie dogadza, mogą swój żal utulić gdzieindziej (teatrów mamy kilka) na sztukach, bardziej dostrojonych do ich poziomu i nie budzących z ich strony protestu. Mają „Nowości" z „Cnotliwą Zuzanną"... Mogą zawitać do „Bagateli" na „Czy jest co do oclenia?" Wszak prof. Szyjkowski nawet z naciskiem podkreśla, że pomysł tej krotochwili „da się sprowadzić bardzo bogobojnie do biblijnego wezwania"...

W każdym razie jest osobliwością „Aten polskich", że o arcydziełach sztuki decydować chcą — Tartuffy. *Zast.*

KRONIKA

Kraków, 13 stycznia.

Bandyci przed sądem doraźnym

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przed sądem doraźnym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przeciw szajce bandytów, którzy w ubiegłych tygodniach dokonali szeregu napadów rabunkowych w Czchowie, Rudce kameralnej i w innych wsiach koło Zakliczyna.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 31-letni Józef Sobol, 29-letni Andrzej Kornas, 18-letni Wojciech Kierczak, 23-letni Franciszek Madejski, 25-letni Jan Nowak i 23-letni Feliks Bodzanta. Wspólnik ich Jan Zurek jako wojskowy, odrzony został władzom wojskowym i rozprawa przeciw niemu odbędzie się dziś przed sądem wojennym w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich.

Na czele szajki stali Sobol i Kornas i obaj mają liczne morderstwa na sumieniu.

Rozprawa odbywała się wczoraj wobec szczelnie zapełnionej publicznością sali. Oskarżeni mają wygląd typowych zbrodniarzy, szczególnie Sobol i Kornas. Na twarzy Wojciecha Kierczaka widać było przygnębienie. Twarz jego młodzieńcza pod wpływem skurczów nerwowych wykrzywiała się. Podsądny od czasu do czasu wybuchał płaczem. Inni współwinni spoglądali ponuro po sali, a szczególnie interesował ich pluton żołnierzy, siedzących za nimi z oficerem na czele z najeżonymi bagnetami.

Podczas przesłuchania świadków śledzili zbrodniarze ich opowiadania z wielkiem zainteresowaniem. Na zapytanie przez przewodniczącego przyznali się wszyscy podsądni do winy, opowiadając po cichu o przebiegu niektórych napadów rabunkowych.

Apatya i rezygnacya tych ludzi robiła na audytoryum wielkie wrażenie.

Obwinionych: Sobo a i Nowaka broni dr Mikiewicz, Bodzantę dr Bader, Kornasa dr Judkiewicz, Kierczaka dr Peiper, Madejskiego dr Grünzweig. Z powodu przesłuchania większej ilości świadków rozprawa odłożoną zostanie do dnia dzisiejszego tj. do wtorku.

Wypłata 13-ej pensyi nauczycielstwu szkół powszechnych w Małopolsce ma nastąpić wkrótce. Niektóre dzienniki podały mylnie, jakoby nauczycielstwo miało otrzymać 15-tą płacę. Nieporozumienie to powstało niezawodnie z tej przyczyny, że z rozporządzenia władz otrzymało nauczycielstwo wpierw 14-tą płacę, obecnie zaś ma otrzymać zaległą 13-tą płacę — bo tak w urzędowym języku jest ta zaległość nazwana. Odnośne rozporządzenie do wypłaty mieli w d. 11 bm. zawieść do R. S. K. delegaci ministerstwa z okazyi swego wyjazdu do Lwowa — o czem zapewniano w ministerstwie posła tow. Smulikowskiego.

Odezwa w sprawie pieśni robotniczych. Stowarzyszenie „Lutnia robotnicza" w Krakowie od roku już zbiera materyał muzyczny — celem wydania zbioru znanych, a często zapomnianych niestety, oryginalnych pieśni robotniczych, które w walce swej o wyzwolenie śpiewał i dotąd stale śpiewa proletaryat polski, skupiony pod czerwonym sztandarem. — Pragniemy w pierwszym zbiorze „Lutni" podać szczególniej **oryginalne** pieśni rewolucyjne, a nie tłumaczenia i przeróbki tekstów pod obcą muzykę. Zapewne, że niektóre pieśni obce, jak np. „Pieśń pracy" — utwór niezapomnianej pamięci tow. Józefa Schena, stały się własnością zorganizowanego proletaryatu całego świata i u nas zna je prawie każde dziecko robotnicze. Zależy nam jednak, aby w tym pierwszym naszym zbiorze zebrać przeważnie oryginalne pieśni i tekst polski, tworzone i śpiewane w więzieniu (r. 1905—07) w katordze, na ulicy, wogóle przy każdej sposobności w ruchu naszej partyi. Pieśni te zamierzamy wydać w układzie czterogłosowym dla użytku chórów robot., a niektóre na jeden głos — zwłaszcza śpiewane w pochodzie — **unisono** — z towarzyszeniem fortepianu. Zwracamy się tedy do Towarzyszy partyjnych wszystkich dzielnic, dawnych zaborów Polski, aby zechcieli pod wskazanym adresem nadsyłać nam w najkrótszym możliwie czasie wszystkie znane im teksty i melodye polskich pieśni robotniczych, (za zwrot rękopisu ręczy się), a Szanowne Redakcye pism partyjnych upraszamy o łaskawe przedrukowanie tej odezwy. Za Wydział Stowarzyszenia „Lutni robotniczej": **Adam Ludwig**, przew., **Jan Widliński**, sekretarz. Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Węgiel dla Krakowa. Poza węglem dostarczonym z kopalń krajowych na codzienne potrzeby Krakowa i na opał dla ludności, uzyskało prezydyum miasta z inspektoratu węglowego przydział węgla górnośląskiego z Gliwic i Zaborza. Węgiel ten wysoko kaloryczny jest bardzo drogi. Cena za wagon dochodzi do kwoty 7 tysięcy kor. Węgiel powyższy przeznaczony jest dla zakładów i instytucyi krakowskich, które są w możności ceny takie płacić. Pomimo tego, że kolej z węgla tego zajęła na swe cele w ciągu ostatnich dwóch tygodni 3525 ton, czyli 352 wagony, prezydyum miasta ma nadzieję, że jeszcze pewne ilości otrzymywać będzie. Celem odpowiedniego rozdziału wspomnianego węgla, prezydyum miasta zwraca się tą drogą do krakowskich instytucyi, potrzebujących węgla na opał, by zechciały pisemnie zwracać się do Wydziału węglowego magistratu z podaniem ilości zapotrzebowania.

I-sza kadencya sędziów przysięgłych, rozpocznie się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie dnia 3 lutego b. r. Będzie przepatrzonych szereg spraw o kradzieże, rabunki i oszustwa, oraz odbędzie się kilka rozpraw przeciw tym bandytom, których sprawy oddane zostały przez sąd doraźny do rozpatrzenia sądom przysięgłym.

Do I-ej kadencyi sądów przysięgłych wylosowani zostali, jako przysięgli główni:

Bartoszewski Kaz., kupiec, Bieleś Tad., urzędnik, Biernacik Piotr, rolnik, Czekajski St., właściciel realn., Chmura Maks., współwł. mlecz., Grabowski Fr., rolnik, Gramatyka Tom., właść. realn., Guzikowski Piotr, właść. realn., Horowitz Maurycy, kupiec, Horwath Apol., urzędnik Kasy osz z., Jakóbowski Bron., kapitalista, Janczalik Jakób, właść. realn., Kapałka Tomasz, właść. realn., Kwiatkowski Karol, właść. realn., Kopytyński Bol., technik, Kozi ński Eug., właść. realn., Lanc Maryan, urz. Tow. wzaj. ub zp., Lesikowski Ign., właść. realn., Lewandowski St., urz. Tow. wzaj. ubezp., Luxner Izaak, właść. realn., Machowski Fr., krawiec, Nęc ński Piotr, właść. realn., Ogieński Maryan, kupiec, Olszowski Piotr, urz. Banku kraj., Ostaszewski Ed., kupiec, Pawliger Leon, kupiec, Rosenblum Wolf, trafikant, Sadowiński St., właść. realn., Sanitarnik Fr., właść. realn., Sauer Fr., właść. kawiarni, Stadler St., fotograf, Szarota Józef, wł. realn., Schächter Samuel, kupiec, Truskolaski Jan, urz. Tow. wzaj. ubezp., Zaremba Aleks., właść. realn., dr. Żeleński St, właść. realn.

Przysięgli zastępcy:

Brandys Józef, majster kominiarski, Dużyk Józef, właśc. real., Florek Fr., właśc. real., Królikowski Piotr, właśc. real., Moor Roman, kuśnierz, Nowak Wojciech, właśc. real., Owca Jan, właśc. real., Węgrzyn Wojciech, krawiec, Wójcik Antoni, przemysłowiec.

Katarzyna Hoffmann, zaszczytnie znana śpiewaczka, uczenica profesora Warmutha, wystąpi z własnym koncertem w niedzielę 18 bm. w sali „Sokoła". W programie arye operowe. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

Jedyny wieczór poematów tanecznych trzech sióstr Wiesenthal, słynnych tancerek, odbędzie się w piątek dnia 23 bm. w miejskim teatrze Powszechnym. Bilety są już do nabycia u Józ. Rudnickiego, linia A—B.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Farsa Hennequin'a i Vebera „Czy jest co do oclenia" powtórzoną zostanie dzisiaj jeszcze i we środę 14 bm. Na czwartek 15 bm. przeznaczyła dyrekcya „Kobietę bez skazy". W przygotowaniu znajduje się dwie ciekawe ze wszech miar sztuki a to: „Miss Hobbs", które reżyseruje p. Wysocki oraz „Twarz i maska" Chiarellego, które prowadzi p. Noskowski.

Misya amerykańska była obecna w niedzielę na przedstawieniu „Betleem Polskie" Rydla. Razem z misyą, obecni byli w loży: delegat Kowalikowski i gen. Latinikowa z córkami. Po przedstawieniu przemówił ze sceny reżyser Jednowski, zwracając publiczności uwagę na obecność misyi, która przywiozła do Polski milionowe dary i środki opatrunkowe. Wkońcu swojego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Ameryki. Publiczność powstała z miejsc i zgotowała misyi gorącą owacyę. Szef misyi kapitan Stader, podziękował publiczności za przyjęcie, poczem muzyka odegrała hymn amerykański.

Z miejskiej targowicy na bydło. Na targ od 2—9 stycznia b. r. spędzono buhaji 136, wołów 77, krów 238, jałówek 235, cieląt 573, kóz i baranów 5, nierogacizny 2326, razem 3590 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 1500 do 2300 K, woły od 1700 do 2400 K, krowy od 1200 do 2050 K, jałownik od 1400 do 2200 K, cielęta od 1200 do 1850 K, nierogaciznę od 2100 do 3050 K, bitej wagi nierogaciznę od 2700 do 3750 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3580 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 10 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z powyższego zestawienia widzimy, że spęd bydła do Krakowa znacznie się zwiększył, szczególnie co do ilości jałówek i cieląt. Zaznaczyć jednak należy, że w ostatnich czasach rzeźnicy krakowscy nie chcą sprzedawać cielęciny, tłómacząc to tem, że cieląt nie mogą nabywać, z powodu małego spędu. Co się więc z tak wielką ilością cieląt dzieje — to jest tajemnicą naszych rzeźników. Faktem jest jednak, że cielęcinę rzeźnicy sprzedają tylko restauratorom, nie dopuszczając do kupna jej szerszych warstw naszego miasta.

Niesumienni rzeźnicy pod sąd! Onegdaj ogłosiliśmy cennik na mięso i tłuszcze, obowiązujący w naszem mieście. Już dziś do urzędu walki z lichwą napływa cały szereg skarg na rzeźników i masarzy, którzy zupełnie nie chcą uznać cennika ustanowionego przez nich samych w porozumieniu z radcą Zawadzkim, ale sprzedają mięso po cenach paskarskich. Największe orgie paskarskie wyprawiają rzeźnicy w jatkach dominikańskich i na placu Słowiańskim, oraz przy ul. Topolowej, znęcając się nad ubogą ludnością, wymyślając jej wstrętnemi słowami, gdy zwraca uwagę na cennik. Rzeźnik Żmuda przy ul. Topolowej kazał sobie zapłacić za 1 kilogram mięsa aż 28 kor. — gdy cennik opiewa na 24 kor. Gdy mu pewien urzędnik magistratu zwrócił na wysoką cenę uwagę, rzucił się na niego z całym stekiem obelg.

Do panów rzeźników należy się wziąść energicznie i **zamknąć bezwzględnie paskarzy**, robiących miliony na biednej naszej ludności. W tym kierunku powinna prokuratorya zabrać się energicznie, aby położyć raz kres wyzyskowi milionerów mięsnych.

Inspekcyjny objazd nowych urzędów akcyzowych. Wczoraj wiceprezydent Rolle wraz z naczelnikiem Administracyi akcyzy dr. Zawadzkim, objechali nowe Urzędy akcyzowe, położone na granicach dzielnic: Płaszowa, Podgórza, Zakrzówka i Dębnik. Stwierdzono, że biura i

koszary mają należyte pomieszczenie, a organa akcyzowe, dostosowane do zmienionych warunków urzędowania, pracują należycie.

Egzamin dojrzałości w terminie lutowym r. 1920 w II szkole realnej w Krakowie odbędzie się uprzedni w dniach 4 i 5 lutego, egzamin piśmienny rozpocznie się dnia 9 lutego a ustny 19 lutego b. r.

Bagno na ulicach Krakowa. Ulice naszego miasta w ostatnich dniach, gdy nastały roztopy, tworzą olbrzymie bagna, przez które trudno przejść. Miasto zupełnie nie dba o czystość, gdyż błoto rozlewa się po ulicach, tamując wszelki ruch pieszy. Możeby zakład czyszczenia miasta wysłał kilka brygad robotników do względnego chociażby utorowania przez ulice biednym mieszkańcom naszego grodu. Przecież w wydatkach miejskich figurują olbrzymie sumy przeznaczone na czyszczenie miasta. Także i fizykat miejski powinien zająć się tą sprawą, już tylko ze względu na zdrowotność mieszkańców Krakowa.

Mordercy śp. Emilii Sądeckiej Zofia Taszycka i J. Grodzki nie staną w najbliższej kadencyi sędziów przysięgłych na rozprawie, gdyż poddani zostali badaniom psychiatrycznym. Taszycka zachowuje się spokojnie, Grodzki zaś cierpi na bezsenność i zdradza rozstrój nerwowy.

Szulernie w Krakowie. W ubiegłą sobotę w nocy zarządziła wojskowość wraz z policyą obławę na karciarzy. Przetrząśnięto wszystkie podejrzane szynki, restauracye i kawiarnie. Wszędzie, gdzie wkroczyło wojsko, powstawał wśród graczy niesłychany popłoch. W kawiarni „Secesya" natrafiono na szajkę zawodowych graczy, którzy ograbiają naiwnych w grze hazardowej. Skonfiskowano tam 1600 kor., które jeden z graczy pozostawił, ratując się ucieczką w chwili, gdy kontrola się zjawiła. Stwierdzono ponadto, że właściciel kawiarni Bański, ciągnął kolosalne zyski z tych gier. Zabezpieczył on dzwonkami alarmowymi sale, w których odbywał się hazard, aby zawiadamiać graczy o zjawieniu się policyi. Także i w kawiarni „Teatralnej" natrafiono przy kilku stolikach na szulerów, wśród których znajdowali się nieletni gracze. Aresztowano także kilku osobników, poszukiwanych przez wojskowość i policyę.

Nasi paskarze od czasu do czasu płoszeni przez władze bezpieczeństwa, podczas szalonej gry w karty, powinni być pociągani do surowej odpowiedzialności, a pieniądze skonfiskowane przy nich, powinny być użyte na cele dobroczynne.

Kradzieże. Wczoraj aresztowano 18-letnią Franciszkę Paculównę, która na szkodę swojej chlebodawczyni pułk. Janiny Kicińskiej, zamieszkałej przy ul. Wolskiej l. 9 skradła biżuteryę wartości 3000 kor. Aresztowano także 26-letniego Jakóba Wachtla, który skradł na szkodę Jakóba Zangera większą ilość bielizny. Wachtel włamał się na strych razem ze wspólnikiem, który ze zdobyczą zdołał uciec.

Kieszonkowcy. Aresztowano na dworcu 25-letniego Chaskla Zawadę, który w pociągu osobowym, podczas wysiadania z wagonu skradł Izaakowi Grünwaldowi portfel z większą gotówką.

W kinie „Opieka" aresztowano Aleksandra Tydora, który w czasie przedstawienia skradł pp. Józefowi Wilczyńskiemu i Wacławowi Dębskiemu portfel z pieniędzmi.

Smierć z głodu. Wczoraj po południu wezwano pogotowie ratunkowe na Zakrzówek, gdzie przy ul. Kapelanka pod domem leżała staruszka nieznanego nazwiska. Lekarz pogotowia po przybyciu na miejsce wypadku stwierdził już tylko śmierć, spowodowaną głodem. Ciało odwiozła trupiarka do zakładu medycyny sądowej.

Rządy p. naczelnika Kulika na stacyi kolejowej w Tarnowie. Ze Związku zawodowego pracowników kolejowych w Tarnowie piszą nam: Podnosiliśmy już kacykowskie rządy p. Kulika na stacyi tarnowskiej. Dziś zmuszeni jesteśmy znowu zająć się jego działalnością. Oto pan Kulik u swego boku ma w ekspedycie sekretarza Jana Bełzowskiego, ekspedyenta kancelaryjnego, który jest dobrym alkoholikiem, a jako taki na ten posterunek się nienadaje, tembardziej, że nietaktownie obchodzi się ze stronami, czego dowodzi nieodpowiednie zachowanie się jego wobec konduktora Kluzy, którego nazwał „czerwoną plagą". Ciekawą jest rzeczą, że p. Kulik, który za występki pijaństwa nieraz ostro karze, przez palce patrzy na zachowanie się Bełzowskiego. Jak nie równą miarą obdarza swój personal, to za dowód posłuży fakt, że konduktora K. zasuspendował w d. 3 lipca za pijaństwo i bez żadnych dochodzeń powołał go do służby dopiero pierwszego grudnia ub. r. Skarb państwa przez kilka miesięcy wynagradzał człowieka bezczynnego. Chcielibyśmy jeszcze wspomnieć o jego „patryotyzmie" (ale nie polskim) p. K. i wrócimy do chwili powstania Państwa polskiego, kiedy to nie mieliśmy jeszcze wojska, a Niemcy i Austryacy korzystając z tej sposobności, uciekali do swego kraju wywożąc z Polski co tylko się dało. Kolejarze, ujmując w swoje ręce cały ruch, starali się niedopuścić do tego i gdyby tylko władze przełożone były przychylne tej akcyi, drugie tyle majątku zostałoby w kraju. Lecz niestety — znajdowali się na niektórych stacyach tacy panowie, którzy nie wierzyli w powstanie Państwa polskiego, a będąc chciwymi odznaczeń od Karolów i Wilhelmów, nie szli na rękę personalowi niższemu. I właśnie do takich należy pan Kulik. W czwartym czy w piątym dniu powstania Państwa polskiego, chcieli Prusacy załadować w Tarnowie kilkaset koni i uciekać do swego kraju. Pan Kulik, posłuszny rozkazowi pruskiego oficera, nakazuje personalowi skompletować pociąg do załadowania tych koni. Zadość życzeniu pana Kulika się nie stało, bo nim rozkaz wydał, wszystkie wozy w Tarnowie już były okartkowane jako niezdolne do jazdy. Cóż tedy robi Kulik? Wysyła depeszę do Podgórza i żąda 50 wozów krytych. Gdy wozy nadeszły do Tarnowa, ślusarz rewizyjny, Leon Osuchowski, wyszukując różne usterki w wozach, okartkowywał je, jako niezdolne do użycia. I gdy o tem placmistrz, Bełzowski, doniósł Kulikowi — to ten podniesionym głosem odezwał się: „w Podgórzu były dobre tylko tu są złe!" Cały pociąg rozkazał wstawić na rampę wojskową, „bo Prusacy czekają z końmi od rana, a teraz jest późna noc!" Nie pomogło okartkowanie wozów, bo pan Kulik był pewny, że wkrótce zjawi się Wilhelm w Tarnowie i obdarzy go uznaniem.

I nic dziwnego, że p. Kulik chcąc utrzymać się później na swoim posterunku, rozpoczął organizowanie Związku ministeryalnego, pozwalając na zgromadzenia i agitacyę w sali szkolnej lub kancelaryi magazynowej w budynku kolejowym i t. d.

Zwracamy się do p. prezesa Jasińskiego z prośbą, aby wglądnął w rządy p. Kulika i zalecił mu bezstronność.

Na co burżuazya ma pieniądze. „Podobno" teraz wszystko drogie i wydatki życiowe są ogromne. Rodziny robotników nie mogą być odżywione jak należy, dzieciom mleka nie dają, bo paskarze wyśrubowali ceny za rozwodnione mleko, a w całej Europie głód, nędza, zimno, tyfus głodowy i tym podobne choroby.

A jak wam się podoba taki dowcip: Z Francyi do Ameryki podróżuje na okręcie **klacz wyścigowa** w specyalnej kajucie pod opieką **czterech specyalistów i doktorów** (bo klacz spodziewa się wypadku), a za podróż tego czworonożnego stworzenia, zresztą bardzo kosztownego, zapłacono około **200 tysięcy dolarów.**

Dzieci mrą z głodu i wskutek epidemii w Europie i braku doktorów, ale dla zwierzęcia zawsze się znajdzie!

Nowa zaraza. „Matin" donosi, że w Medyolanie zaszło wiele wypadków **porażeń mózgowych letargicznych**, przypominających **chorobę śpiączki.** Zapadnięcia **te kończą się często śmiercią.**

NADESŁANE.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Sędziowie" Wyspiańskiego. „Elektra" Hoffmansthala.
Środa: „Tartuffe" Moliera.
Czwartek: „Sędziowie" „Elektra".
Piątek: „Nina" L. Kampfa.
Sobota: „Zrzędność i Przekora", kom. w 1 akcie Fredry. „Panna mężatka" kom. 3 akt. Korzeniowskiego.
Niedziela pop.: „Betleem polskie" Rydla.
Niedziela wiecz.: „Zrzędność i Przekora" Fredry „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Teatr „Bagatela".

We wtorek 13 stycznia: „Czy jest co do oclenia".
We środę 14 stycznia: „Czy jest co do oclenia".

Teatr powszechny.

Wtorek: „Baron cygański".
Środa: „Krzyżacy".
Czwartek: „Krzyżacy".
Piątek: „Krzyżacy".
Sobota popoł.: „Wicek i Wacek".
Wieczór: „Róża Stambułu".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Krzyżacy".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Wesoła wdówka"
Środa: „Wesoła wdówka".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek: prof. dr. Józ. Flach: Czary, gusła i zabobony (I. Djabeł).
Czwartek: prof. A. E. Balicki: Kolędy, pastorałki i jasełka w Polsce (z ilustr. muz.).
Sobota: prof. dr. Józ. Reiss: „Beethoven" (z ilusrt. muz.).

Omyłki drukarskie. Do ostatnich numerów „Naprzodu" wkradło się kilka poważnych omyłek drukarskich. A mianowicie w numerze z datą niedzieli 11 stycznia w feljetonie p. t. „Lenin" zdanie które pewinno brzmieć: „Albo czemże jest Bóg dla Leibnitza jeśli nie właścicielem bajecznie zorganizowanej fabryki" wydrukowano błędnie: „Albo czemże jest Bóg dla Lenina" itd.

Omyłka wkradła się również do numeru z datą poniedziałku 12 stycznia do sprawozdania z odczytu ks. Krupskiego zamiast: „Mamy 20 parafii i 51 księży" winno być: „Mamy 70 parafii i 51 księży".

Składki na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Tow. domu robotniczego w Podgórzu K 500·—. Librand, Kraków K 20·—.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we wtorek 13 stycznia o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Sprawy ważne! Obecność wszystkich członków konieczna. **Sekretaryat R. R.**

Wszyscy interesowani Towarzysze i Towarzyszki w sprawie zamówionych cholewek, zechcą zgłosić się w sobotę 17 stycznia pomiędzy 6—8 godz. wiecz. lub w niedzielę 18 stycznia pomiędzy 11 a 12-tą godz. przedpoł. do sekretaryatu Rady Robotniczej, **celem odebrania** swoich cholewek, gdyż w przeciwnym razie przeznaczy się je innym odbiorcom.

Sekretaryat R. R.

Rada Robotnicza krakowska odbędzie dalszy ciąg swego posiedzenia we środę 14 stycznia o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. robotniczych. Na porządku dziennym: Aprowizacya. Referat drugi i trzeci. Następnie dyskusya i wnioski. Uprasza się o punktualne przybycie.

Koncerty Ludowe odbędą się staraniem krakowskiej Lutni robotniczej. W lutym: Koncert nieznanych pieśni partyjnych.

Wpisy nowych członków początkujących i nieznających nut jak i śpiewaków, przyjmuje się stale w poniedziałki i piątki na próbach „Lutni". Nowowpisujący się będą mogli brać udział w koncertach.

Baczność Robotnicy magazynów Wojsk Polskich w Galicyi. W myśl uchwały zebrania zorganizowanych robotników w dniu 1 stycznia br. w Krakowie, wzywa się tych Robotników, którzy opłacają wkładki do Instytutu Ubezpieczeń na wypadek starości i niezdolności do pracy od roku 1907 aby zgłosili swe adresy i podali numera legitymacyi oraz lata pracy w magazynach żywnościowych wojskowych. Zgłoszenia przesyłać należy do organizacyi robotników magazynowych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 do dnia 1 kwietnia br. Sprawa bardzo ważna! Zgłoszenia przesyłać należy bezwłocznie! Zarząd organizacyi Robotników magazynowych w Krakowie.

—ooo—

OD NOWEGO ROKU 1920 WYCHODZI

NAPRZÓD

(ZAŁOZONY W ROKU 1892)

CODZIENNIE O GODZINIE 6 RANO

Z WYJĄTKIEM PONIEDZIAŁKÓW

W OBJĘTOŚCI CONAJMNIEJ 8 STRONIC, PRZYNOSZĄC:

NAJNOWSZE TELEGRAMY NOCNE Polskiej Agencyi Telegraficznej, oraz

WŁASNYCH KORESPONDENTÓW Z WARSZAWY, LWOWA I WIEDNIA;

ARTYKUŁY POLITYCZNE o najaktualniejszych sprawach polskich i zagraniczn.;

OBFITĄ KRONIKĘ, oraz KORESPONDENCYE własne z kraju i zagranicy;

FELIETONY WYBITNYCH PISARZY;

PRZEGLĄD ŻYCIA ROBOTNICZEGO, spraw społecznych i gospodarczych.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA **20** KORON. — CENA NUMERU POJEDYNCZEGO **80** HALERZY.

Pomocnik woźnego

w wieku 14—16 lat zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia wraz z świadectwami w Powszechnym Banku Obrotowym.

Zgubiono

4 stycznia w niedzielę po pierwszej popołudniu przeszło tysiąc koron idąc Floryańską, Tomasza, Św. Ducha, plantami. Uczciwy znalazca odda za wynagrodzeniem do trafiki w Sukiennicach.

Szlifierz

lub robotnik szlifierski do fabryki luster poszukiwany. Zgłoszenia pisemne pod „Szlifierz“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, Grodzka 13.

Zgubiono

papiery wojskowe na nazwisko Wojciech Ciężki, Krzesławice, p. Szczyżyc.

Dziewczyny do posług

poszukuje za dobrem wynagrodzeniem firma: Hojtasz i Wołkowicz, Kraków, Podwale 5.

Posługaczka

potrzebna na 3 godziny dziennie. Wiadomość: Asnyka 5/I od 4—8 popoł. Kurowski.

Zgubiono

papiery wojskowe na nazwisko Franciszek Kowalczyk, Kraków, Dietlowska 99.

Człowieka trzeźwego i uczciwego

do rozwożenia pieczywa

przyjmie zaraz za kaucyą Piekarnia przy ul. Czarnowiejskiej 76.

Potrzebni elektromonterzy

do instalacyi światła elektrycznego. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13.

Walne Zgromadzenie

Koła Miejscowego Związku Zawodowego pracowników kolejowych w Trzebini, odbędzie się dnia 15 bm. o godzinie 5 wieczór w domu p. Brzózki obok dworca kolejowego, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Wybór nowego Zarządu Koła
5. Wnioski i interpelacye.

Przewodniczący: *Romanowski.*

KALENDARZ LUDOWY NA ROK 1920 opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach. Biurach dzien. i trafikach we Lwowie i na prowincyi. Główny skład w **Lud. Tow. Wydawniczem we Lwowie, ul. Sykstuska 21.** Obfita treść informacyjna, literacka i humorystyczna oraz raptularz. Cena brosz. egzempl. 10 K, w twardej oprawie 12 K. Z prowincyi dołączyć należytość za porto. Odsprzedającym rabat.

Wielka fabryka poszukuje

do ruchu elektrowni (prądu stałego)

zdolnego, sumiennego elektromechanika

któryby mógł wykonać samodzielnie nowe montaże oraz wszelkie naprawy. — Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod literami Z. Z.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków

we Lwowie podaje do wiadomości członkom przedsiębiorcom i ubezpieczonym, że sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1917, uchwalone przez Zarząd Zakładu dnia 29 listopada 1918, a zatwierdzone przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie we wrześniu 1919, z powodu trudności technicznych ukazało się dopiero obecnie w druku i rozesłane zostało wszystkim Władzom politycznym I. instancyi z prośbą o umożliwienie wglądu członkom Zakładu.

Sprawozdanie to można przejrzeć względnie nabyć w biurze Zakładu we Lwowie przy ul. Brajerowskiej 16, oraz w Ekspozyturze Inspektoratu Zakładu w Krakowie przy ul. Zielonej l. 28.

»TRYBUNA«

pismo poświęcone: **polityce i administracyi, gospodarstwu społecznemu, filozofii, historyi, wojskowości, oświacie i sztukom pięknym.**

„TRYBUNA“

jest pismem niezależnem, walczącem o Niepodległość, Całość i Wolność Polski.

Numer pojedynczy . . . . K **2·50**
Prenumerata kwartalna . . . . K **25·—**

Adres Redakcyi i Administracyi:

Warszawa, Al. Jerozolimskie 21, m. 18, tel. 78—86

ZAWIADOMIENIE!

Pł. Klientów naszych zawiadamiamy, iż nadszedł

ŚWIEŻY TRANSPORT
ULTRAMARYNY

którą dostarczamy w oryginalnych beczkach i w opakowaniu własnem 1/16, 1/8.

Koerbel i Gottlieb

Kraków, ul. Meiselsa 11.

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNA.

OSTRZENIE NAPRAWĘ I NIKLOWANIE INSTRUMENTÓW CHIRURGICZNYCH

NOŻY, NOŻYCZEK, BRZYTEW, SCYZORYKÓW, MASZYNEK DO MIĘSA, NOŻY INTROLIGATORSKICH itp. WYKONUJĄ NAJTANIEJ DOSTAWCY: KLINIK U. J., SZPITALI KRAJOWYCH, WOJSK POLSKICH itp.

STANISŁAW BARAN i S-KA

FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURGICZNYCH I WETERYNARYJNYCH

KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 6.

Obsługa fachowa! Dla szpitali i odsprzedawców ceny hurtowne! Dostawa odwrotna!

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).